

W ZWIĄZKI ze szlachetnym wieściem, że w tym tygodniu w Warszawie odbędzie się konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele władz państwowych i ludowych, stając się w ten sposób w całym kraju ciekawym zwyczajem kupienia się na "konferencję" i "mięso".

W tym tygodniu w Warszawie odbędzie się konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele władz państwowych i ludowych, stając się w ten sposób w całym kraju ciekawym zwyczajem kupienia się na "konferencję" i "mięso".

[illegible]



„Junakiem”
na Gobi

Szczecińska Fabryka Motocykli wyeksportowała w tym roku do Mongolii 600 „Junagów”. W ślad za nimi wychodziła do Ulan Bator ekipa mechaników fabryki celem przeprowadzenia na miejscu ewentualnych remontów gwarancyjnych. Przed kilku dniami wróciła właśnie z dalekiej podróży jeden z nich, p. J. Baran i udostępnił nam kilka zdjęć wykonanych przez siebie w Mongolii.



P. J. Baran wraca już do kraju. Przed wyjazdem pożegnała wzięta u głównego mechanika ulan-batorskiego TOS-u. Jakkżesz w takich warunkach mogłoby się odbyć bez pamiętkowego zdjęcia. A gdzie je wykonać? Oczywiście przed jurcją stawiącą dom gospodarza. Proszę się nie pomylić. Tak mieszka jeszcze poważna część mieszkańców Ulan Bator. W sztywnych turkach mają



— Rozumiem — odrzekł Szwejk. — Kiedy służyłem podczas zeszelej wojny za ordynansa u pana porucznika Łukacza, to mnie też zawsze uczył, co można mówić, a czego nie można, i tak samo dawał mi wskazówki w sprawie elegancji, jak na przykład żebym nigdy nie pakował jego szafki! do zębów do brudnej skarpetki, bo jak te zrobię jeszcze raz, to zobaczę, co mnie spotka. Wiele już z tego pan kapitan widzi, że się wyznaje na dobrućch panierach.

ROZDZIAŁ V

w którym Szwejk ogląda zza kulis bu-
dulące przedstawienie teatralne.

W Berlinie mieszkał w tym czasie niejaki pan Muergen, pitarz i pocia, sporządzający również sztuki teatralne, postrzegając białym światem. Wierzył, że pan Muergen nie miał żadnej sprawy z sensem, ale za to obfitowały w dźwięczne wyrażenia w rodzaju gołębia duszy, nard, ziemia i temu podobne. Cieszyły się wielkim powodzeniem, głównie dzięki temu, że nikt nie rozumiał, o co w nich chodzi, ale każdy widział przekonywany, że tylko on nie rozumie i wstydził się do tego przyznać, sadząc że wszyscy inni doskonale wszystko rozumieją.

Jedną ze sztuk pana Muernera nosił zachęcający tytuł „Jutrzenka ziemi”. Bardzo się podobala hitlerowskiej publiczności w Berlinie i wobec czego postanowiono wystawić ją również w Pradze. Na przedstawienie, prócz barona von Neuratha, przyszło wielu innych dygnitarzy. Samochody wojskowe przywoziły kilkunastu generałów i wielu oficerów, a „samochody Gestapo” poważną ilość morderców, bez żadnych śladów krwi na wypielęgnowanych i czysto malowanych rekach. Przybyła też duża liczba dam, raczej „lustranych, niż chudych, ponieważ w wyższych hitlerowskich sferach utarło się przekonanie, że Niemcy nie majązjadając rozrodzić się w siebie, więc brakuje im krwi.

Szwajk zjawił się o pół godziny za wcześnie i przypatrywał się zajeżdżającym samochodom.

- Za czasów Dariusza...
- Ochrona przed piorunem i gradobiciem
- Sojusz z legendarnym plemieniem

FOKI

na Łazurowym Wybrzeżu

W NA LICZNYCH monetach perskich z czasów Dariusza, (500 lat przed naszą erą) figuruje wyobrażenie... fok! Na monetach greckich i rzymskich również powtarza się słowa fok, a nazwa zwierzęcia w brzmieniu greckim lub łacińskim (Lobos, Phocis, Phoca) stanowił źródło słów wielu nazw miejscowości basenu Morza Śródziemnego, a nawet nazw ludów niegdyś tam zamieszkujących.

OPIEKA APOLLINA

niżna powiedzieć symbol przemian zachodzących w tym kraju, który w nieuśmiertelnym zrobieł z pierwotnego feudalizmu i społeczeństwa „Junaki” zakupa w Mongolii tamtejszą milicję oraz służbę agrotechniczną. Kosztują tam 4.500 turgidów i cięższą jest bardzo dobrą opinią.

LEKARSTWO
I BEZPIECZEŃSTWO

POLOWANIE na foki by
ło niegdyś bardzo rozpo-
wszechnione w basenie
śródlądnomorskim. Ze
skóry ich robiono obuwie

[illegible]

Zamiast waleriany
sprzedano w aptece
- środek trujący

(WL.) W kieleckiej aptece nr 6 po południu, w godzinach największego ruchu, sprzedanej kobiecie zamiast żądanych kropli walerianowych — nalewkę na kłaczach ciemniących.

Nalewka ta zawiera trujący al'aloid, zbliżony budową do veratryny. Jest środkiem przeciwbólowym, stosowanym tylko zewnętrznie do naciśnięcia i to tylko w tym wypadku gdy skóra jest nieuszkodzo-

Apteka natychmiast
zawiedomiła o pomyłce
dwa kieleckie szpitale
i pogotowie ratunkowe.

Radio nadało odpo-
wiedni komunikat. Po-
gotowie całą noc oczę-
kiwało na wezwanie do
osób, które mogłyby się
zatruci groźną nalewką.

wy, wesłi do teatru panowie Korff i Hau, ale nie razem, tylko oddzielnie. Hau przywiata Korffa krzywym uśmiechem i niedbalem podniesieniem ku górze prawej dłoni. Korffa trochę to speszilo, ponieważ wiedział, że jego ponury znajomy uśmiecha się tylko w tych warunkach, kiedy szkuje sie do jakiegoś grubszego świniarstwa, które zamierza wyrzucić kolegom. Wyglądał na człowieka, który wie, co robi, czego Korff jeszcze nie wiedział. Aż nadto spojrzenie Korffa na dobrodusznego, uczciwego i solidnego twarz Stewekla przetrząsało, sunieham i solid-

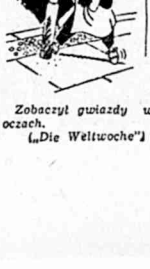
na twarz Szejwka poprawiło mu humor. Breitshneider, zgodnie z poleceniem Korffa, umieścił Szejwka w 14 rzędzie krzesel i zaraz dyskretnie się ulotnił, oczekując w korytarzu dalszych rozporządzeń. Korff, zanim usiadł w drugim rzędzie, obserwował przez chwilę Szejwka i wrażeń, jakie wywołało pojawienie się Szejwka na widowni.

Nie było ono najłepsze. Szwejk wcale nie pasował do tego towarzystwa eleganckiego, do czternastu tysięcy wygolonych panów i wytwornych, czysto ilustrowanych pań. Wiele osób spoglądało w jego stronę ze zdziwieniem, niektórzy z obecnych nawet ze strachem. Skąd się tu wziął ten dziwny jegomość? Czy to aby nie jakiś czeski spisnik? Tego rodzaju obawy rywały się w umysłach panów i pań, zwłaszcza starszych, z których większość skierowała na Szwejkę swoje lornetki i lorgnony na złotych rączkach. Dwóch kontrolerów w ciagu czterech minut sprawdziło trzykrotnie jego bilet, który był jednak w zupełnym porządku.

— Jeżeli mi pani wypożyczy na chwilę swój program, to pani ślicznie podziękuję. — Zwrócił się do swojej sąsiadki. — Zawsze jakoś lepiej się człowiek czuje, kiedy wie, kiedy kto zagra taką rolę, a kto znowu inną. Przeczytała programowa pani w programie imię i nazwisko danego aktora, i jak powiedział później na scenie w przebraniu, to już prawie jakby go pani znała, jakby się pani przedstawił: nazywam się tak i tak, bardzo mi przyjemnie poznać.



Reperacja jednocześ-
nie na dwóch... fron-
tach. („Uhlenspiegel“)



WYDAWCA: Wydawnictwo Prasowe „Kurier
Heldu Przemyskiego”, RSW „PRASA” w Szczecinie,
ul. Bolesława Bałkówny 1, 71-001 Szczecin, tel. 410-21, sekretariat naczelny.

redaktora 67-41, zastępcę nacj. redaktora 68-41	data:
(tworzą. 11), sekretarza redakcji 69-41, działu mł.)	Organizacja:
skł. 62-35, dział łączności z czytelnikami 63-41,	8-75-91,

red 2-4-44, redakcja sama go po
dalekoplus 13-14.

razg indywidualną przyjmuje Pr
Upowszechnienia Prasy i Kultu

Wydział Zarządzania i
Kontrola

LA 10 D04 SEC. F-2